Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 7. CZERWCA 1920. NR. 154. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Pertraktacye z Krasinem.

W Londynie toczą się od kilku dni obrady angielskiego premiera z bolszewickim dyktatorem przemysłowym, Krasinem. Linia angielskiej myśli politycznej i jej stosunku wobec Rosyi bolszewickiej, zakreśliła szeroki łuk — i wróciła z powrotem do swego punktu wyjścia.

Anglia należała do najzacieklejszych przeciwników Sowdepii. W 1918 roku słała swe wojska na Murman. Popierała czesko-słowackie legiony i organizowała całą militarną eskapadę Kołczaka na Syberyi. Przeciwko Petersburgowi szedł Judenicz, posiłkowany [illegible] angielskiej [illegible]. Brytyjska stal [illegible] armię Denikina. Do Odessy przetransportowano kilka [illegible] czterdzieści tanków.

[illegible] ta żelazna obręcz, [illegible] chcieli zacisnąć [illegible] Rosyi pękła, gdy na[illegible] przygotowano do zbrojnego zlikwidowania [illegible] bolszewickiej, zawiodły — [illegible] taktykę. Lloyd [illegible] desin[illegible] rosyjskiej. Miano czekać [illegible] bolszewizm się wypali"; [illegible] rosyjska, i głód — według [illegible] przedstawienia rzeczy przez Lloyd George'a — miało dokonać [illegible] miał zakończyć swoją krwawą rolę [illegible] naturalną, bez żadnej interwencyi z zewnątrz. Tak było w grudniu 1919 roku. W styczniu godzono się na [illegible] koncepcye Clemenceau o stworzeniu [illegible] z drutu kolczastego" — [illegible] cywilizacyi z „tamy barbarzyństwa" [illegible] odgrywać Polska. W lutym b. r. mówiono już jednak o zniesieniu blokady handlowej i próbowano podejmować stosunki ze Stowarzyszeniem Kooperatyw sowieckich. A obecnie jeden z [illegible] obecnej Rosyi i przedstawiciel rządów sowieckich, „główny komisarz" [illegible] w chwili, gdy wojska sprzymierzone z W. Brytanią Polski krwawią się pod Kijowskiem i nad Berezyną w obronie tej właśnie „cywilizacyi Zachodu" — konferuje w ministerstwie spraw zagranicznych z [illegible] premierem.

Nie znamy dokładnego przebiegu tych pertraktacyjnych rokowań. Prasa zachodu komentuje konferencye z Krasinem bardzo żywo — nie zupełnie odmiennie. Jednak sam fakt podjęcia dyplomatycznych, już całkiem oficyalnych stosunków z rządami Lenina i Trockiego. jest najmiarodajniejszem stwierdzeniem przyczyn tych angielsko-bolszewickich układów. I treść ich nie będzie stanowić nierozwiązalnej zagadki.

Najważniejszym powodem wizyty Krasina w pałacu przy Downing-Street są przedewszystkiem względy wielko-brytyjskiej polityki handlowej. Stosunki handlowe pomiędzy Anglią a Rosyą były podczas wojny bardzo wybitne. Olbrzymia część rosyjskiego eksportu szła ku brytyjskim brzegom. Import towarów angielskich do Rosyi przekraczał ogólną sumę 800 milionów rubli. W czasach przedwojennych eksport i import angielski do Rosyi stał na drugiem miejscu po Niemczech. W roku 1916 wynosił eksport rosyjski do Anglii około 179 milionów rubli. niewiele mniej, jak w czasie pokoju. Głównym artykułem wywozowym rosyjskim było przedewszystkiem zboże. następnie drzewo. len i konopie. Anglia słała do Rosyi żelazo. maszyny, ołów, przetwory bawełniane i okręty.

Cel więc konferencyi ekonomicznej z Krasinem jasny. W roku 1914 suma importowanych do Rosyi towarów dochodziła 30 milionów funtów szterlingów. W r. 1918 spadła ona do jednej czwartej. W pierwszym roku pokoju obrót handlowy między Rosyą a W. Brytanią nie dosięgał trzystu tysięcy funtów. Anglia stara się więc znowu pozyskać dawny rynek zbytu dla swych towarów. Chodzi tu o żywotne interesy brytyjskiego handlu: chodzi o możność podjęcia na wielkoświatowym targu konkurencyi w Stanach Zjednoczonych, których współzawodnictwo będzie naczelniejszym problemem angielskiej polityki handlowej. Do tej walki o ekonomiczne panowanie nad światem chce wystąpić rząd brytyjski z całym zasobem swych wpływów na kontynencie Europy — by przeciwstawić je potężnej Ameryce.

Stąd ta dążność do opanowania najważniejszych europejskich szlaków handlowych. Stąd w wielkiej mierze pochodzi ta troska o Niemcy, o Gdańsk i Zagłębie węglowe na Górnym Śląsku. Stąd nakoniec to zbliżenie się do bolszewickiej Rosyi.

W Londynie przywiązują olbrzymią wagę do Rosyi „największego spichlerza zbożowego Europy". Nad Tamizą oddają się daleko idącym złudzeniom o Rosyi, jako najważnieszym czynniku gospodarczym na Wschodzie. Słuchają. co mówi Krasin o możności dostarczenia złota. którego brak tak bardzo daje się w Anglii odczuwać. A przytem mylą się w swych poglądach o intenzywności życia gospodarczego w Rosyi — zasadniczo.

Drugim powodem podjęcia rokowań z bolszewickim rządem sowietów jest niebezpieczeństwo ekspanzyi sowieckiej w Azyi. Hasła, rzucone przez żydowsko-niemieckich agitatorów w Petersburgu i Moskwie, trafiły na podatny grunt nad brzegami Eufratu. W Mezopotamii i w Małej Azyi panuje w dalszym ciagu wrzenie. Ruch panislamistyczny łaczy się ściśle z marszem czerwonych armii, które przekroczyły Kaukaz. Na czele powstania stoi Enver-Pasza, który już zajął Baku i zagraża poważnie Bucharze. Wojska bolszewickie zdobyły Enzeli, wtargnęły do Persyi i w połaczeniu z bandami tureckiemi usiłują wywołać powstanie w całym kraju. A ugruntowanie się wpływów bolszewickich w Persyi mogłoby przenieść niebezpieczeństwo czerwonej zarazy nad Ganges i roznalić straszną pożogę rewolucyi w Indyach...

Lloyd George postanowił zapobiedz tym wszystkim. daleko idącym konsekwencyom. przez nawiazanie bezpośrednich stosunków z rządem sowietów. Nie siląc sie na zwyciężenie bolszewizmu. stara się polityka angielska oddalić niebezpieczeństwo. a przynajmniej chwilowo je zażegnać. Czy jednak tego rodzaju metoda okaże się słuszna? Czy zdając sie w zupełności na zapewnienia Trockich lub Krasinów o nienaruszalności granic azyatyckich, nie przykłada Lloyd George płonacej pochodni do tak łatwo palnego materyału. jakim są Indye, wystawione na cała groze działania bolszewickiej agitacyi? Czy nadzieje Lloyda George'a, przywiązywane do spichlerza rosyjskiego i bolszewickich gwarancyi politycznych. nie okażą sie równie zwodniczemi, jak złudnemi stały sie koncepcye Kühlmannów i Czerninów? Przyszłość okaże. Ale dotychczasowe doświadczenia. poczynione z rządem sowietów bolszewickich, usprawiedliwiają te wątpliwości aż nadto.

Tad. K.

Śląsk Górny w niebezpieczeństwie!

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Bytom, 4 czerwca 1920.

Polska Agencya Telegraficzna (PAT), opierając się na źródłach niemieckich, a za nią także prasa polska, czerpiąca swe informacye z Polsk. Ag. Telegr., podały niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy przedstawienie napadu niemieckiego na Polski Komisaryat Plebiscytowy w Bytomiu w piątek dnia 28 maja b. r. Niestety, znaleźli się również prywatni korespondenci wielu pism polskich, którzy opisali te zajścia zupełnie zgodnie z prasą niemiecką, a mianowicie, że tłuszcza niemiecka spaliła wszystkie papiery i dokumenty Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego, zdemolowali hotel Lomnitz, bedący siedzibą komisaryatu, a nawet rozbrajali francuskich żołnierzy i t. d. Tymczasem te wiadomości, tak korzystne dla Niemców, są niezgodne z prawdą, gdyż w rzeczywistości sprawa przedstawiała się w sposób niżej przedstawiony.

Niemcy już dawno planowali zbrojny napad na siedzibę Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego w Bytomiu. W piątek dnia 28 maja b. r. o godz. 8 wiecz. zebrały się tajne bojówki niemieckie, uzbrojone w rewolwery, granaty ręczne, noże, drągi żelazne, grube laski i bykowce na placu Moltkego. Do bojówek przyłaczyła się tłuszcza. Po wygłoszeniu podburzających mów, tłum w ilości 1000 osób, ruszył ze śpiewem „Deutschland über alles", ze śródmieścia na ulicę Gliwicką przed hotel „Lomnitza". w którym znajdują się biura P. K. P. Około godz. 9 i pół poczęto wybijać szyby w hotelu kamieniami, butelkami i t. p. Z domu przeciwległego, w którym znajduje się restauracya Knoeckego, dostarczono bandytom koszów z węglami, którymi bombardowali drzwi i okna. Bramę frontową wywalono. Równocześnie poczęto się dobijać do bramy tylnej od ulicy Długiej. Około godz. 10 rzucili bandyci niemieccy do hotelu ręczne granaty, z których dwa wybuchły. Trzeci granat znalazł w sobotę rano w dziedzińcu jeden z urzędników P. K. P. wspólnie z oficerem francuskim. Równocześnie strzelano także do okien hotelu, o czem świadczą ślady kul na oknach i powałach. Z hotelu dano kilka strzałów na postrach. Tłuszcza jednak się nie rozeszła, wygrażając się i bombardując okna i sień gmachu. Wtedy zapowiedziano strzały ostre, które paść miały po wezwaniu „stój" i po liczeniu do trzech, o ile tłuszcza odważyłaby się wtargnąć do gmachu. Pomimo to bandyci niemieccy z wrzaskiem rzucili się do sieni. Po trzykrotnem wezwaniu dano strzały ostre. Napastnicy cofnęli się, zostawiając rannych i zabitych. 14 rannych Niemców odwieziono automobilami do szpitala. Nie mogąc sforsować wejścia głównego, podburzona tłuszcza wtargnęła wreszcie do restauracyi „Kasino", położonej w hotelu Lomnitza i zdemolowała ją doszczętnie, jako smutny pomnik kultury niemieckiej. Szczupła, 8 ludzi licząca straż nasza, nie była w stanie temu przeszkodzć. Nie mogąc wtargnąć do P. K. P., bandyci niemieccy oblali sprzęty w „kasynie" naftą i podpalili, chcąc Polaków wykurzyć. Pożar zaraz ugaszono. Oblężenie Lomnitza trwało od 9 wieczorem do 1 w nocy. Około godz. 1 ukazał się oddział wojska francuskiego, złożony z 16 żołnierzy, przed którym zgraja niemiecka uciekła.

Po stronie niemieckiej było 14 rannych, z tego 8 ciężko rannych i 3 zabitych. Polacy zaś mieli tylko jednego lekko rannego, który zresztą odniósł ranę nie w lokalu komisaryatu, lecz na ulicy. Niemcy nie zdołali dotrzeć ani do jednego biura komisaryatu, ani też tem bardziej nie spalili nawet najmniejszego świstka papieru z pośród aktów polskich. Wybili jedynie kilkanaście okien i zdemolowali salę restauracyi „Kasino" w sposób wyżej opisany. Polski komisaryat już w 8 godzin po napadzie niemieckim odbył konferencyę z wszystkimi powiatowymi kierownikami plebiscytowymi w lokalu komisaryatu w hotelu „Lomnitz" i w dalszym ciągu pracuje tam bez przerwy.

Napad na P. K. P. został zorganizowany przez b o j ó w k i n i e m i e c k i e. Jednego z wodzów niemieckich Polacy chwycili. Zdarto mu fałszywy zarost i stwierdzono, że człowiek ten jest członkiem „Oberschlesisches Freiwilligenkorps". Wśród papierów jego znaleziono następujący telegram: „Geschäft kann gehen. Treffpunkt 8—9 Uhr Ring, Rathaus. Bringe die anderen Sachen. Franz". Poza tem znaleziono u niego odpis listu do komenderującego generała VI korpusu z zawiadomieniem o zbrojnem wystąpieniu przeciwko Polakom i Korfantemu.

Nie ulega wątpliwości, kto zorganizował zajścia piątkowe. Są to o f i c e r o w i e i ż o ł n i e r z e n i e m i e c c y, którzy za wiedzą władz niemieckich tu przyszli, aby prowadzić bojówki przeciwko Polakom i terrorem rozbić naszą spokojną pracę plebiscytową.

Równocześnie z napadem na Lomnitza, Niemcy atakowali i inne instytucye polskie, jak „Grenzzeitung", Bank Ludowy, Hotel Reichshof i t. p. Na wieść o napadach ludność polska wyległa na ulice. Na niektórych miejscach wywiązały się bójki z niemieckiemi bandami, przyczem ludność nasza pokazała, że nie da się terroryzować płatnym nasłanym siepaczom.

Jak jednak zareagowała aliancka komisya plebiscytowa na te gwałty niemieckie? Pamiętamy przecież, że niedawno, gdy część mętów podmiejskich, prowadzonych przez prowokatorów czeskich, obrabowała kilka sklepów w Cieszynie, Komisya międzynarodowa ogłosiła zaraz stan wyjątkowy. Tutaj jednak przysłano tylko oddział żołnierzy do hotelu Lomnitz, zamknięto wejścia dla publiczności i to wszystko. Po dwóch dniach załoga francuska ustąpiła i zrobiła miejsce zielonej gwardyi niemieckiej, która strzeże ulic w sąsiedztwie hotelu Lomnitz, przyczem zapisuje każdego interesenta, wchodzącego do komisaryatu.

Napad niemiecki na Komisaryat Polski był początkiem szeroko przygotowanej akcyi niemieckiej na G. Śląsku. Bo jak się przedstawia obecnie sytuacya na tej ziemi staropolskiej? Cały obszar plebiscytowy zajęty jest żołnierzami niemieckimi w ubraniach cywilnych. Granica śląsko-niemiecka wciąż jeszcze jest otwarta. Całe rzesze Reichswehry w cywilnem przebraniu przechodzą pieszo granicę lub pociągami pod fałszywymi paszportami, a nadto zwozi się żołnierzy w krytych wagonach towarowych na G. Śląsk. Liczba Sicherheitswehry (zielonej gwardyi) powiększoną została znacznie, bez odnoszenia się o zezwolenie do koalicyi. Tajne to wojsko umieszczono dla pozoru w kopalniach, hutach i fabrykach jako robotników, praktykantów, stróżów w służbie leśnej i w dworach — na pewnym folwarku, w powiecie lublinieckim, zainstalowano w ostatnich dniach robotników 40, noszących monokle. Do tej pory „cywilną" okupacyę G. Śląska oblicza się na 40 tysięcy żołnierza. O k u p a c y a j e s t w i ę c d o k o n a n a. Koleje dowożą już tylko broń i amunicyę. Przypuszczać należy, że dowozi się także mundury na G. Śląsk.

Każde miasto, każda nawet najmniejsza wioska okupowana jest przez to wojsko „cywilno", odznaczające się tem od reszty cywilnej ludności, że żołnierze niemieccy noszą w zewnętrznych kieszeniach chusteczki biało-żółte, albo pierścienie różnych gatunków, albo wstęgi różnych kolorów w butonierkach, albo gwiazdy i krzyże o różnych kształtach i kolorach — wszystko to znaki, wyrażające pewną szarżę wojskową, gatunek broni, kto wpierw ma uderzyć, kto stanowi rezerwę i t. d.

Jednocześnie organizuje się z młodzieży szkolnej gimnazyalnej oddziały zbrojne, które pod kierownictwem wojskowych ćwiczą się w robieniu bronią palną. Często odbywają się nocne ćwiczenia różnych straży: obywatelskiej, kolejowej, górniczej, polnej i t. d. — jak zdobywać dworce, gmachy rządowe i t. d.

Fizyognomia G. Śląska jest dzisiaj o wiele więcej niemiecką, niż była przed okupacyą, cztery miesiące temu. Różne dyalekty niemieckie, berliński, hamburski, westfalski, saski, a nawet bawarski rozbrzmiewają na ulicach, co przed okupacyą było tylko rzadkością przed wojną w roku 1914 wcale się nie zdarzało.

Niemcy odbywają konferencye poufne z udziałem oficerów z głownej komendy z Wrocławia i wysłanników rządu berlińskiego. Konferencye te odbywają się w Świerkiańcu, tuż przy granicy polskiej w zamku Donnersmarków. Poza tem w różnych miastach urządzają „apele" — jak to wynika z rozkazów mobilizacyjnych, wysyłanych na papierze z firmą, lecz bez podpisu przez „Technische Nothilfe" — organizacyę, składającą się prawie wyłącznie z żołnierzy żelaznej dywizyi bałtyckiej. Organizacyę tę stworzono dla zachowania pozorów zewnętrznych, rzekomo jako pogotowie ratunkowe na wypadek strajku przy wodociągach, elektrowniach i t. d.

Wszystko to dzieje się w obecności Komisyi koalicyjnej.

Napad na polski komisaryat w Bytomiu był pierwszą większą próbą szerszego planu niemieckiego. Chociaż Niemcy ponieśli klęskę, to jednak, jak wykazują pewne wiadomości, przygotowują nowy atak na komisaryat przy pomocy dynamitu i gazów trujących.

Komisya koalicyjna nie aresztuje sprawców napadu ani kierowników tajnych zbrojnych organizacyi niemieckich, ani też mimo mordów, gwałtów i rabunków nie zaprowadza stanu oblężenia, nie zaprowadza sądów. Sądy niemieckie strajkują. Prokuratorya nie pracuje. Starostowie i burmistrzowie nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za to, co się dzieje. Tłomaczą się, że ich przełożoną władzą jest Komisya koalicyjna. Wszystkie więc organa władzy i rządu zawodzą. Porządek, mienie i życie obywateli jest zagrożone.

Polacy i ich organizacye w swej pracy ograniczały się dotąd do pracy oświatowej i kulturalnej. Trzymały się ściśle legalnych przepisów, domagając się prawnymi środkami, do czego i strajk należy, równouprawnienia Polaków z Niemcami. Polska, będąca od granicy śląskiej ściśle zamkniętą, nie przysłała dotąd na G. Śląsk ani jednego żołnierza. Ciekawemby

Sprawy plebiscytowe.

Cieszyn. P. A. T. „Moravsko-Slezsky Dennik" donosi: Z wiarygodnego źródła zagranicznego dowiaduje się nasz sprawozdawca o niektórych godnych uwagi szczegółach w sprawie obecnego stanu **kwestyi cieszyńskiej w Paryżu.** Jest ponad wszelką wątpliwość pewnem, że miarodajne koła alianckie rozważyły nowy odpowiedni **sposób rozstrzygnięcia kwestyi cieszyńskiej.** Stara się o to zwłaszcza dyplomacya francuska, która w tej sprawie jest związaną pewnemi przyrzeczeniami, danemi Polsce za jej akcyę na Wschodzie. Przeciwnicy tej polityki francuskiej twierdzą, że w Paryżu, im dalej, tem więcej objawia się zamiar odszkodowania Polaków Księstwem Cieszyńskiem za ich akcyę na Wschodzie. Anglia nie podziela tego stanowiska i według zapewnień, jakie nasz sprawozdawca otrzymał od pewnej wybitnej osobistości, nie zgodzi się nigdy na to, ażeby kwestya cieszyńska była rozstrzygnięta w duchu przychylnym dla Polaków, przeciwko woli całego ludu.

W następnej depeszy podaje tenże „Moravsko-Slezsky Dennik": W kołach parlamentarnych czeskich panuje zapatrywanie, że koalicya nie ma już prawa odwoływać plebiscytu, ponieważ w traktacie pokojowym postanowiono, iż **kwestya Cieszyńska, Spisza i Orawy będzie przeprowadzona przez głosowanie ludowe.** Do odwołania plebiscytu trzebaby zgody parlamentu czeskiego, który traktat pokojowy już ratyfikował. Posłowie narodowo-demokratyczni podnoszą, że rząd powinien obstawać przy plebiscycie i jego przyspieszeniu, jakoteż wezwać mocarstwa, aby się postarały o zupełną wolność głosowania.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z C i e s z y n a: Wedle doniesień ze Spisza i Orawy prace tutejszych komisyi plebiscytowych tak daleko już postąpiły, że komisya ustanowiła termin reklamacyjny na czas między 7 a 25 czerwca. Komisya zamierza wyznaczyć **termin plebiscytu dla Spisza i Orawy na dzień 18 lipca.**

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z C i e s z y n a: Ostatnie wydarzenia na Śląsku wschodnim, które zostały wywołane przez **terror polski (!!!),** spowodowane zostały głównie przez udaremnianie postanowień plebiscytowych ze strony gmin polskich. Z tego powodu Komisya międzysojusznicza widziała się spowodowaną zarządzić, że głosowanie na Śląsku wschodnim nie ma być przeprowadzone jednolicie i Komisya zamierza przeprowadzić **głosowanie osobno w poszczególnych gminach i powiatach.** Komisya jest zdania, że w ten sposób będzie można zapewnić swobodę głosowania w poszczególnych powiatach przy pomocy odpowiedniego kontyngentu wojsk entenckich. (Wiadomość tę, pochodzącą ze źródła c z e s k i e g o, podajemy z zastrzeżeniem. Przyp. Red.).

Podpisanie traktatu pokoju z Węgrami.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Dnia 5 b. m. o godz. 4-tej m. 30 nastąpiło w Wersalu **podpisanie traktatu pokojowego z Węgrami.** Przewodniczył Millerand, obecnymi byli delegaci Anglii, Ameryki, Japonii, Włoch, Belgii, Czechosłowacyi, Portugalii, Chin, Grecyi, Serbii, Chorwacyi, Slawonii, Parany, Nicaraguy i Kuby. Ze strony węgierskiej podpisali traktat pokojowy A p p o n y i, prezes delegacyi węgierskiej, August B e n a r d, minister pracy i Alfred B r a s c h e - L a z a r, minister pełnomocny. Pomiędzy zaproszonymi byli król grecki, marszałek Foch i książę Udine.

Budapeszt. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi: Prezydent R a k o v s z k y otworzył posiedzenie Zgromadzenia Narodowego mową w sprawie zawarcia pokoju z Węgrami. Powiedział on między innemi: Podpisany dzisiaj traktat nie przynosi wcale zapowiadanego wiecznego pokoju, lecz raczej będzie on ziarnem niezgody między ludami i punktem wyjścia nowych zamieszek. (Żywe oklaski). Zmuszeni siłą, **podpisujemy ten tak zwany traktat pokojowy,** ale zaznaczamy, że nikt nie może być zmuszonym do rzeczy niemożliwych. Wszystkie nieprawości, dokonane czy to przez jednostki, czy też przez całe narody, mszczą się same. Ufamy Opatrzności Boskiej, ufamy w wytrwałość naszego narodu i naszej własnej **siły, która trwałą i twardą pracą urzeczywistni hasło: „Nie ruszaj Węgra"** (burzliwe oklaski). Do wydartych nam części kraju wołamy: Po tysiącletniem wspólnem pożyciu musimy się rozłączyć, ale nie na wieki (wołania z sali: nie rozłączymy się nigdy). Wszystkie nasze myśli, każde uderzenie naszego serca, będą dniem i nocą skoncentrowane w tym kierunku, abyśmy się ze zrabowanymi nam krajami w dawnej wielkości i dawnej sławie złączyli. (Burzliwe oklaski na całej sali).

Po tem przemówieniu na znak żałoby zamknięto posiedzenie.

Budapeszt. P. A. T. Ag. Radio. Węg. Biuro kor. donosi: Z powodu podpisania traktatu pokojowego zamknięto dziś wszystkie sklepy. O godzinie 10 przed południem dały się słyszeć dzwony ze wszystkich kościołów budapeszteńskich, wszystkie tramwaje i koleje i inne środki komunikacyjne były nieczynne przez 10 minut. We wszystkich państwowych i miastowych urzędach spoczęła wszelka praca na przeciąg 10 minut, wszystkie teatry i lokale publiczne były wieczorem zamknięte.

Przed południem uchodźcy węgierscy z 48 obsadzonych okręgów urządzili na znak protestu pochód. W świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa.

było, czyby Komisya aliancka tolerowała, jeżeliby Polska zrobiła to samo, co Niemcy, t. j. gdyby na G. Śląsk wysłała w cywilnych ubraniach żołnierzy. Przecież Polska na mocy traktatu jest w sprawie G. Śląska tak samo zainteresowana, jak Niemcy.

Każdy rozważniejszy człowiek pyta się, co będzie dalej? Z jednej strony Niemcy dokonali okupacyi G. Śląska za pomocą „cywilnej" armii, z drugiej strony poza linią demarkacyjną w Nysie, Brzegu, Wrocławiu, Oleśnicy przygotowane są armie Reichswehry do wkroczenia na G. Śląsk. Konferencya w Spaa odbyć się ma 21 czerwca. Co się do tego czasu z G. Śląskiem stanie? Czy Niemcy zapomocą swej cywilnej armii wznowią i powiększą swoje zbrojne napady na Polaków i instytucye polskie — niewątpliwie, że tak. Czy wśród krwawych rozruchów na G. Śląsku rząd niemiecki przyśle armię Reichswehry dla „ratowania" ludności niemieckiej? (chociaż Niemcy są i będą stroną prowokującą). Przygotowania niemieckie wskazują na to, że chodzi im o to, aby do 21 czerwca stworzyć na G. Śląsku f a k t d o k o n a n y, by potem w Niemczech na konferencyi mogli się odezwać „cały naród" i zażądać od konferencyi w Spaa rewizyi i zmiany traktatu w sprawie G. Śląska.

Witajcie!

Ostatnimi czasy przewinęły się przez miasto nasze wycieczki z różnych terenów plebiscytowych: z obu Śląsków, Cieszyńskiego i Górnego, z Orawy i Spisza, Warmii i Mazurów pruskich. Wszystko to byli Polacy z krwi i kości. Dziś wita Kraków w swych starych murach niezwykłych gości: przybyli oraz Słowacy z pod Trzciany i Namiestowa — przybyli do Polski, aby poznać nasz kraj, zanim rozstrzygną o swej przynależności państwowej w bliskim już plebiscycie.

I myśmy szczerze radzi, że poznamy i uściśniemy u siebie przedstawicieli najbliższego nam etnicznie odłamu Słowiańszczyzny, związanych stosunki przyjaźni z bratnim narodem, którego, mimo bezpośredniego sąsiedztwa dotąd nie znaliśmy prawie wcale. A przecież jest w odległej sięgającej przeszłości do zaznaczenia w niej liczne ślady wpływów, jakie kraje nasze ze Słowaczyzną. Wszak wielki oswobodziciel Słowian, nasz Bolesław Chrobry, wydarł Słowaczyznę madziarskiemu najeźdźcy i z Polską ją złączył. A choć później Polska, osłabiona wewnętrznie, nie zdołała utrzymać zakarpackich krain, które znów stały się łupem Węgrów, to przecież długo jeszcze sięgał jej wpływ na Słowaczyznę, dokąd przenikał doliną Popradu i przełęczami Beskidu. Z zamkami orawskimi związane są imiona polskich panów: Sciborzyców, Kostków-Siedleckich i Dubowskich, a na Orawie jeszcze w XVI i XVII w. szli polscy osadnicy, zasiedlając podnóża Pilska i Babiej Góry. Szereg też słowackich dziś rodzin w tej krainie utrzymuje tradycyę polskiego pochodzenia.

Dopiero rozbiory Polski, zabór Spisza i kordon graniczny węgierski odcięły nas na długi czas od Słowaków. Tymczasem przemiennie od nas Czesi pracowali nad budzeniem samowiedzy narodowej Słowaków i jednali sobie ich przyjaźń — w jakich celach, wyszło obecnie na jaw w całej pełni. Błąd, który popełniliśmy, zaniedbując stosunki ze Słowakami, winniśmy i możemy dziś jeszcze naprawić, szczerze i silnie stając w obronie swobód, jakie się im, jako odrębnemu narodowi, słusznie należą.

Dzisiejsza gościna Słowaków w Polsce winna być wstępem do nawiązania ściślejszych stosunków między obu narodami, nad których pogłębieniem czuwać będzie powstające z czasem Towarzystwo „Koło przyjaciół Słowaków".

Przedstawicielom bratniego narodu, którzy zawitali do naszego miasta, ślemy serdeczne pozdrowienie i gorące życzenia osiągnięcia jak najpełniejszych swobód narodowych i politycznych.

WITOLD HERGET

ŚWIT.

Wolności Nowej złota skra
piorunem wali we wrzeciądze
zerdzałych kajdan kruszy zła
i starych grzechów pali żądze.

Nad światem jeszcze burza trwa
zwaśnionych mocy huczą fale —
łamią się skrzydły Duchy dwa
zmagają w męce się i szale.

Lecz już Król Świtów: władny Bóg
tajnych wyroków czyta kartę,
skrzydlate posły śle za próg
rozwartych niebios-bożą wartę.

Na nieśmiertelny tryumf — trud
każe wybrańcom nieść Ofiarę,
Kuć z granitowych złomów Gród:
spiżowy pomnik: duchów Wiarę.

Gdy zmyją twarze w źródle wód,
zbudzą Rapsodów ród w tysiące
uskrzeszone nad nimi wieczny Cud:
w pożarach blasków: Boga Słońce.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 6 czerwca.

SŁOWACY W KRAKOWIE. Wczoraj po godz. 10 w nocy przybyła do Krakowa wycieczka Słowaków z Namiestowa i Trzciany z ks. Machayem, ks. Eugeniuszem Sikorą, który swojego czasu był prześladowany i więziony przez Czechów, i z włościaninem Borowym. Wysiadających z pociągu powitała orkiestra 8 p. ułanów odegraniem hymnu narodowego i melodyi pieśni polskich, a publiczność okrzykami: „Niech żyją!". W salonie dworca powitał gości imieniem Komitetu spisko-orawskiego prof. Semkowicz, poczem przemawiali: Piotr Borowy i Słowak Janczyna, słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczestnicy wycieczki, prowadzeni przez komitet z muzyką na czele udali się do przygotowanych kwater. Publiczność, towarzysząca pochodowi, wznosiła na cześć Słowaków wielokrotne okrzyki.

TOW. ZAGRÓD DLA POL. INWALIDÓW IM. T. KOŚCIUSZKI wydało odezwę, w której m. in. czytamy: Wojna światowa przyniosła Ojczyźnie naszej wolność i niepodległość. Wywalczył nam ją żołnierz polski. Naród nasz winien mu cześć i wdzięczność. W pierwszym rzędzie należy się ona tym żołnierzom-inwalidom, którzy w walce o nasz byt narodowy utracili zdrowie, a z niem zdolność do pracy. Rzesze te oczekują dziś pomocy przedewszystkiem ze strony społeczeństwa, gdyż państwo nasze, wyczerpane długą wojną, znajduje się w trudnych warunkach ekonomicznych i mimo najszczerszej dobrej woli, samo nie jest dziś w możności udzielić wydatnej pomocy rzeszom inwalidów. Zorganizowania i niesienia tej pomocy podjęło się Tow. Zagród dla polskich inwalidów im. Kościuszki, w głębokiem przekonaniu i wierze, że zawsze ofiarne społeczeństwo polskie akcyę tę gorąco poprze. Cele Tow. są: 1. zakładanie i urządzanie zagród i warsztatów pracy dla polskich inwalidów; 2. zakładanie i utrzymywanie szkół zawodowych, oraz wogóle zakładów wychowawczych dla sierót po poległych żołnierzach: 3. staranie się o to, aby powstałe zagrody stały się wzorem racyonalnej gospodarki małorolnej, a warsztaty wzorem pracy rzemieślniczej. Członkowie dzielą się na a) założycieli, którzy złożą 100.000 marek na cele Towarzystwa jednorazowo lub ofiarują conajmniej 100 morgów ziemi; b) zwyczajnych, których wkładka wynosi conajmniej 100 marek rocznie.

Mamy nadzieję, że nie braknie żadnego zamożnego obywatela, żadnej gminy, żadnej instytucyi publicznej lub prywatnej, któraby nie zechciała wziąć udziału w tak pięknem dziele. Dary w nieruchomościach prosimy zgłaszać do dyrekcyi Tow., Kraków, Basztowa 9. Zaś wkładki i dary pieniężne na rachunek bieżący Tow. w Banku Małopolskim w Krakowie lub w Banku Krajowym we Lwowie, przy równoczesnem zawiadomieniu nas o dokonanej wysyłce pieniężnej.

Za Radę Główną: Wicepr. Dr Mikołaj Rey, sekretarz Dr Stanisław Rowiński. Za dyrekcyę: Arpad Czerwiński, Al. Radoniewicz.

WIELKA ZBIÓRKA NA POLSKI BIAŁY KRZYŻ. Na rzecz żołnierza polskiego, który w krwi i trudzie, wzbudzając podziw całego świata, strzeże granic naszego państwa i zabezpiecza zarazem szczęśliwy wewnętrzny rozwój, odbędzie się, podobnie jak w Warszawie i Lwowie, także w Krakowie wielka tygodniowa kwesta w dniach od 13—20 b. m. Komitet ustalił już szczegółowy program, obejmujący corso kwiatowe, przedstawienia w teatrach i kinach, kabaret, koncert, regaty, raut kiermasz, zbiórkę w sklepach, cukierniach, kawiarniach i zakładach finansowych, produkcye trzech orkiestr na plantach, tudzież inne atrakcye. Nie można wątpić, że nietylko ze względu na niezmiernie doniosły cel, ale także dla zapewnienia sobie szeregu przyjemnych wrażeń, najszersze sfery naszego miasta i okolicy wezmą udział w wszystkich częściach zajmującego programu. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Wszelkich informacyi udziela biuro „Tygodnia Białego Krzyża", Podwale 6, I p., od godz. 4 do 6.

POSIEDZENIE KOMISYI APROWIZACYJNEJ. Ponieważ zwołane na sobotę posiedzenie komisyi aprowizacyjnej z powodu braku kompletu nie odbyło się, prezydyum miasta zwołuje ponownie komisyę aprowizacyjną na poniedziałek na godz. 6 po poł. do sali konferencyjnej magistratu. Ze względu, że na porządku dziennym znajdują się sprawy bardzo pilne i ważne, prezydyum uprasza członków o niezawodne przybycie.

AKCYA MIESZKANIOWA. Gmina m. Krakowa otrzymała od rządu kredyt na budowę domów mieszkalnych w kwocie 5 milionów marek. Dzięki temu kredytowi, stanąć mają 3 kamienice w ul. Słonecznej na Półwsiu Zwierzynieckiem. Kamienice tę będą mieścić naogół 48 mieszkań, składających się z pokoju i kuchni.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Czytelni Księży w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 14 czerwca o godz. 7 i pół wieczór w sali przy placu Maryackim l. 2, II p., z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sekcyi aprowizacyjnej; 2. wybór zarządu sekcyi i komisyi kontrolującej; 3. wnioski. W razie braku kompletu, zebranie odbędzie się tegosamego dnia o godz. 8 wieczór.

ODLEGŁE TRZĘSIENIE ZIEMI. Seismograf (przyrząd, zapisujący trzęsienie ziemi) astronomicznego Obserwatoryum krakowskiego odnotował 5 b. m. o godz. 7 rano bardzo silne odległe trzęsienie ziemi. Pierwsze leciutkie wstrząśnienie nastąpiło o godz. 6 min. 44, ale później grunt się uspokoił, tak, że za początek falowania powierzchni ziemi, zwiastującego trzęsienie, można przyjąć godz. 6 min. 58. O godz. 7 min. 1.5 trzęsienie przybrało na mocy, zaś o godz. 7 min. 4 zaczęła się główna faza, która trwała 3 minuty. Miejsce ogniska trzęsienia nie da się właściwie wyznaczyć z obserwacyi krakowskich, ale hypotetycznie można jednak wnioskować o niem na zasadzie odległości od Krakowa, która wynosi prawdopodobnie około 2200 kilometrów. Wypadałoby stąd prawdopodobnie, że trzęsienie zaszło na Kaukazie i należało do większych.

O 2-KLASOWĄ SZKOŁĘ KUPIECKĄ W KRAKOWIE. Kuratorya i dyrekcya Akademi handl. wniosły do Rady miasta podanie o otwarcie osobnej miejskiej dwuklasowej szkoły kupieckiej. Prośba umotywowaną została ogromnie wzrastającą frekwencyą Akademii handlowej. W roku szkolnym 1918/19 było wpisanych uczniów i uczenic 1494, w roku zaś 1919/20 1529. Dla tak wielkiej ilości młodzieży brak pomieszczenia w gmachu Akademii. W razie, gdyby przyjęcie tej szkoły kupieckiej na etat gminy m. Krakowa było na razie niemożliwe, dyrekcya Akademii zwraca się w powyższem podaniu z prośbą do Rady m., aby celem zapobieżenia przykrym stosunkom pod względem rozmieszczenia uczniów i uczenic, odstąpiono Akademii 6 sal z budynku szkoły miejskiej, przytykającej do Akademii, co dałoby się w krótkim stosunkowo czasie przeprowadzić tak, że od 1 września b. r. miałaby Akademia do dyspozycyi sal 20, zamiast dotychczasowych 14.

ŻYDOWSCY HANDLARZE KONI PRZED SĄDEM. Wczoraj przed sądem wojskowym odbyła się rozprawa przeciw Hermanowi Imerglückowi, Abrah. Sterngastowi, Moritzowi Elsnerowi, Hermanowi Dortheimerowi starszemu i H. Dortheimerowi młodszemu, Moritzowi Wolfowiczowi, Jul. Mindelgrünowi i Ign. Pajerskiemu. W swoim czasie pisaliśmy o aresztowaniu tych żydów pod zarzutem zakupywania koni wojskowych i wywożenia ich za granicę. Akt oskarżenia obwinia ich, że od czasu restytucyi państwa polskiego, t. j. od listopada 1918 przez cały rok 1919 i początek r. 1920, wspólnie ze zbiegłymi Hermanem Markusem i Riwk. Elsnerem, tworząc spółkę, w Krakowie, okolicy, oraz w różnych stronach Małopolski, szczególnie w środkowej i zachodniej jej części, masowo i systematycznie wykupywali zdatne dla armii polskiej konie, płacili nadmiernie wysokie ceny i przez to udaremniali pobór koni dla wojska polskiego, uprawiali oni handel końmi na wielką skalę, dostarczali ogromne ilości koni zdatnych dla armii do pogranicznych miejscowości, jak Oświęcim, stacye południowe Podhala, w porozumieniu z pogranicznymi handlarzami, jak Solomonem, Ickiem i Mechlem Baudami z Oświęcimia (którzy zbiegli), celem dostawiania koni do Czech, Niemiec i Węgier. Spełniali więc działanie, mające za skutek i cel wyrządzenia szkody sile zbrojnej państwa polskiego, przez co popełnili zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa z § 327 w. u. k.

Po przesłuchaniu świadków, obrona postawiła wniosek o przyjęcie niewłaściwości sądu wojskowego w sprawie oskarżonych, jako osób cywilnych. Sąd do tego wniosku się przychylił i orzekł swoją niewłaściwość. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności z wnioskiem dalszego zatrzymania oskarżonych w areszcie śledczym. Oskarżeni pozostali więc w areszcie śledczym aż do załatwienia sprawy przez naczelny sąd wojskowy w Warszawie.

WYROKI PAŃSTW. URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Wczoraj za nieuprawnioną sprzedaż bułek i pieczywa wydał państw. Urząd walki z lichwą następujące wyroki. Skazani zostali: Ela Getel, Debora Datenhaus i N. Dick na grzywny po 50 mk. lub 1 dzień aresztu; Józefa Blat, Anna Nass 100 mk. (1 dzień ar.)), Joachim Bronstein 400 mk. (2 dni ar.), Abr. Abrahamowicz 500 mk. (3 dni ar.), Hirsch Katz 150 mk. (2 dni ar.). Za brak cenników w sklepach: Amalia Abeles 800 mk. (5 dni ar.), Szymon Hest 600 mk. (3 dni ar.), Joachim Blaufeld 500 mk. (3 dni ar.). Sam. Straussman 500 mk. (3 dni ar.), Eug. Kluska, Elias Wolmut, Ant. Skupiński 200 mk. (1 dzień ar.), W. Cenzorowski 100 mk. (1 dzień ar.).

WŁAMANIE. Aresztowano 18-letn. Jana Srokę, Wł. Ćmielowskiego i Karola Marcinczaka, którzy, włamawszy się do mieszkania Maryi Galasowej przy ul. Piekarskiej l. 3, skradli kwotę 9000 mk.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Fr. Regułę, który, odnosząc walizę osobie przybyłej do Krakowa, skradł z niej suknię jedwabną, wartości 8000 mk. Na policyi przyznał się, że suknię tę sprzedał żydowi za 250 mk. — Aresztowano służącą Eleonorę Mizicką za kradzież u p. Czerwonej.

Z Polski i ze świata.

KRESOWY KOMITET BISKUPI. Z powodu likwidacyi centrali krak. Książęcego Biskupiego Komitetu w Krakowie, lwowska delegacya K. B. K. z dniem 1 b. m. zmieniła się w samoistny komitet pod nazwą: „Kresowy Biskupi Komitet ratunkowy we Lwowie", ul. Zygmuntowska l. 4, zatrzymując nadal symbol K. B. K.

OD 1 KWIETNIA DO 1 CZERWCA wzrosła drożyzna o 49.55 proc. Podkomisya, wyłoniona przez Radę miejską w Warszawie dla oceny wzrostu kosztów utrzymania, rozważywszy materyały co do cen towarów, dostarczone jej przez magistrat m. Warszawy i ministerstwo aprowizacyi, a także oparte na obliczeniach, zaczerpniętych z umowy zbiorowej przemysłu metalowego, zawartej w ministerstwie pracy i opieki społecznej, doszła do wniosku, że w zakresie artykułów żywnościowych, opału i nafty, ceny wzrosły w r. 1920 od 1 kwietnia do 1 maja o 20.18 proc., od 1 maja do 1 czerwca o 24.42 proc, za cały zaś okres od 1 kwietnia do 1 czerwca 49.55 proc. Wzrost cen odzieży i obuwia nie był brany pod rachubę.

CMENTARZE NA TRZY LATA funduje Ministerstwo rolnictwa. Mianowicie ludność Kąkolewnicy w Siedleckiem zwróciła się do tegoż Ministerstwa z prośbą o trzy morgi ziemi na cmentarz, z przeznaczonego do parcelacyi majątku ziemskiego. Można sobie wyobrazić zdumienie obywateli Kąkolewnicy, gdy w dniu 9 kwietnia do L 608 otrzymali następującą odpowiedź: Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych poleciło zarządowi głównemu dóbr państwa wydzielić z przeznaczonego do parcelacyi w 1920 roku majątku Kąkolewnica 3 morgi gruntu na cmentarz grzebalny i przekazać ten grunt dozorowi kościelnemu do użytkowania tytułem normalnej dzierżawy na lat trzy. Osobliwy ten dokument nosi podpis min. Dra Bardla.

Z WIELICZKI piszą do nas: Dnia 1 b. m. padł ofiarą tyfusu plamistego znany i ceniony dla zalet serca i charakteru w szerokich kołach Wieliczki właściciel droguery, obywatel i radca miejski mag., farm. Zygmunt Stehlik, przeżywszy lat 43. Pogrzeb odbył się 3 b. m. przy bardzo licznym udziale publiczności, która, mimo ulewnego deszczu, pospieszyła oddać zmarłemu ostatnią przysługę.

ROZBRAJAJĄCA BEZCZELNOŚĆ. Podczas rozprawy o zabójstwo kasyerki Chełstowskiej w Warszawie, duże wrażenie wywołało niezwykle bezczelne oświadczenie jednego z oskarżonych, Mieleckiego. Na pytania sędziego Mielecki uczynił następujące zeznanie: „Ja, panie sędzio, nie jestem ci żadnym literatem, nie lubię upiększać faktów, ani teatralności; jestem ci, chwalić Boga, zabezpieczony losowo, zajęcie moje, jak się patrzy, zawód złodziejski. Z tego źródła mam dostatnie utrzymanie, byt zapewniony i gotówkę na czarną godzinę umieszczoną za książką czekową w banku tutejszym; do żadnych więc czynów, połączonych z krwi rozlaniem, ręki nie przykładałem — wystarczają mi moje zdolności i spryt złodziejski".

Opinię tę istotnie stwierdził naczelnik urzędu śledczego, zaznaczając, że zna M. jako sprytnego złodzieja.

PO ZMARTWYCHWSTANIU — MINISTREM UKRAIŃSKIM. „Dziennik Wileński" opowiada następującą tragikomiczną historyę: Ukraiński minister spraw zagr., p. Andrij Lewickij, przed kilkunastu laty ciężko był zachorował. Lekarze nie mogli przywrócić mu zdrowia, choroba była ciężka — więc umarł i został pochowany. Nie zdążyła na pogrzeb, który odbył się w pewnej miejscowości na Ukrainie, bardzo kochająca go siostra, z zawodu lekarka. Ponieważ przybyła zaraz po smutnym obrzędzie, chciała jeszcze drogiego brata zobaczyć po śmierci. Odkopano grób, podniesiono wieko trumny, lecz, o dziwo, mniemany nieboszczyk zaczął się ruszać. Siostra-lekarka zbadała puls; był normalny. Orzekła, że brat padł ofiarą letargu. Przywiozła więc niedoszłego nieboszczyka do domu, gdzie odbywała się stypa. Lewickij niezwykle rychło miał odzyskać siły, tak, że na własnej stypie podobno wychylił toast na cześć życia. Od tego czasu pan L. jest najweselszym człowiekiem w świecie i tylko o swem „zmartwychwstaniu" nie lubi opowiadać.

CZESI UMIEJĄ CHODZIĆ KOŁO SWYCH INTERESÓW i robić sobie, gdzie się da, reklamę. Teraz np. zaprosili paryską Radę miejską i Radę generalną departamentu Sekwany do Pragi na zlot Sokołów, który tam się odbędzie między 25 a 30 b. m. Obie te instytucye, jak zapewniają Czesi, miały przyjąć z radością zaprosiny i wyślą do „złatej Prahy" przedstawicieli wszystkich grup politycznych, z jakich się składają.

RUDA ZŁOTA W PALESTYNIE. „Daily News" donosi z Kairu, że robotnicy, zajęci przy wykopaliskach Jerozolimy, znaleźli przy swej pracy złotą rudę. Został wydelegowany specyalista dla zbadania tej rudy. Może ta okoliczność zachęci żydów do najśpieszniejszego opuszczania „państwa pogromów", gdzie złoto runo zbiera się jedynie z grzbietu ludu polskiego, i do szukania złota w swojej własnej ojczyźnie.

SZKODLIWOŚĆ SACHARYNY. W czasopiśmie lekarskiem wiedeńskiem wybitny internista wiedeński, Dr Heitler, poświęcił artykuł szkodliwym skutkom sacharyny. Swoje wnioski i opinię oparł on na długim szeregu bardzo sumiennych spostrzeżeń. O cukrze — pisze on — wiedziano już poprzednio, że wywiera pewien wpływ na serce. Kawałek cukru pobudza działalność serca. Cukier usuwa zmęczenie organizmu. Każdy turysta pieszy wie doskonale, jak wraca mu siła i znika zmęczenie, gdy zje kawałek cukru podczas nużącego marszu. Natomiast sacharyna działa zupełnie przeciwnie. Profesor Heitler stwierdził, że po nasypaniu odrobiny sacharyny na język działalność serca i pulsu słabne. Ujemnie wpływa tutaj smak sacharyny, który wywiera depresyę na działalność serca. W pewnym składzie korzennym sprzedawano trzy rodzaje marmolady owocowej. Z tych trzech dwa rodzaje po zjedzeniu wywierały silną depresyę. Natomiast trzecia marmolada wpływała ożywczo na działalność serca i całego organizmu. Dwa pierwsze gatunki marmolady były zrobione z pomocą sacharyny. Trzecia marmolada zawierała zamiast sacharyny, cukier. Na podstawie dalszych spostrzeżeń prof. Heitler wyciąga wniosek, że sacharyna działa szkodliwie na serce i że używana stale przez czas dłuższy musi doprowadzić do poważnych chorób serca. Dlatego też prof. Heitler domaga się, aby sacharynę, jako środek słodzący, stanowczo usunąć. Radzi on spożywać napoje i potrawy raczej bez sacharyny, aniżeli z sacharyną. Na ludzi z sercem osłabionem albo chorem sacharyna, używana przez czas dłuższy, musi działać stanowczo zabójczo.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE W UNIWERSYTECIE. W najbliższych dniach (we wtorek dnia 8 czerwca) przybywa, jak wiadomo, do Krakowa Dr Mott, prezydent ogarniającego już obecnie wszystkie ważniejsze państwa stowarzyszenia „Young Men's Christian Association". Stowarzyszenie to rozwinęło, jak wiadomo, i w naszem mieście bardzo doniosłą i pożyteczną działalność, w kierunku opieki nad polskim żołnierzem, a przybycie Dr Motta stoi w związku z dalszym rozwojem tego stowarzyszenia w Polsce. Dr Mott, który stoi także na czele t. zw. „Students Mouvement", pragnie przedewszystkiem zetknąć się z młodzieżą polską, a w tym celu odbędzie się we wtorek o godzinie 4-ej po południu zebranie młodzieży w Uniwersytecie, na którem przedstawi cele i organizacye obu kierowanych przez siebie stowarzyszeń. Na zebraniu tem wygłosi Dr Mott przemowę, która zostanie równocześnie na język polski przetłumaczona. 1730

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Józef Maryan Wejers (Weyers), rodem z Krakowa, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw. 1729

DRUGI ZJAZD NAUCZYCIELI GIMNASTYKI. Sekcya wychowania fizycznego T. N. S. W. organizuje w Warszawie w dniach 11, 12 i 13 czerwca r. b. zjazd nauczycieli gimnastyki z całego Państwa Polskiego. Celem tego zjazdu jest omówienie spraw, dotyczących kształcenia cielesnego w związku z podjętą przez Sekcyę inicyatywą czynnego udziału nauczycieli gimnastyki w udoskonaleniu ich zawodowej pracy.

Na zjeździe urządzone będą pokazy z gimnastyki (systemem Eelin Falk, ćwiczenia boiskowe, systemem Linga ze starszymi chłopcami i dziewczętami), oraz z gier, między innemi nowa gra „Szczypiorniak".

Bezpośrednio po zamknięciu zjazdu odbędzie się zebranie organizacyjne Sekcyi Wychowania Fizycz. T. N. S. W., obejmującej cały obszar Państwa Polskiego. Na zebraniu tem będzie wygłoszony referat o 1-ym zjeździe naucz. gimn. w 1914 roku, oraz o powstaniu i działalności Sekcyi do chwili obecnej (p. Francikowski), poczem poddany zostanie pod dyskusyę regulamin Sekcyi i dokonany wybór władz. 1733

RITA SACCHETTO z udziałem swych uczenic, oraz p. Maryi Kwiecińskiej, pianistki, wystąpi w poniedziałek 7 b. m. w Teatrze Powszechnym. Bilety do nabycia u. J. Rudnickiego, Linia A B. 1732

CHLEB, GROCH, MARGARYNA. Chleb biały po 1 kg. na osobę na 81 kupon chlebowy będą wydawały sklepy rejonowe od wtorku 8 b. m., w cenie po 14 kor., t. j. 9 mk. 80 fen., za 1 kg. — Groch po 10 dkg. na osobę rozpoczną wydawać na 81 kupon mączny sklepy i konsumy od środy 9 b. m., w cenie po 24 kor. 70 h, t. j. 17 mk. 30 f., za 1 kg. — Margarynę po 10 dkg. na osobę otrzymają konsumenci również od środy 9 b. m., na 84 odcinek górny, w cenie po 76 kor. 22 hal., t. j. 53 mk. 35 fen., a 1 kg.

SPRZEDAŻ CUKRU. Magistrat wzywa sklepy rejonowe i konsumy, aby celem odbioru cukru surowego zgłosili się w Agencyi handlowej, ul. Wiślna l. 8, kupcy we wtorek 8, zaś konsumy w środę 9 b. m. Sprzedaż cukru rozpocznie się w sklepach rejonowych i konsumach we czwartek 10 b. m., po 25 dkg. na osobę, w cenie po 13.60 mk. (19.43 K) za 1 kg.

Za duszę ś. p. Ferdynanda F e l d m a n a odbędzie się w poniedziałek d. 7 b. m. o godz. 8 m. 15 rano w kościele św. Krzyża, jako w pierwszą rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne, na które zaprasza Dyrekcya teatru im. Słowackiego i koledzy zmarłego.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Repertuar przyszłego tygodnia wypełnią dwa wielkie ostatnie sukcesy teatru: „Zazdrość" Arcybaszewa, oraz „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a. Komedya ta grana będzie także wyjątkowo dzisiaj po południu, by zadośćuczynić licznym zgłoszeniom. — Dyrekcya przyjęło do wystawienia 3-aktową sztukę jednego z najwybitniejszych przedstawicieli nowych kierunków w piśmiennictwie i malarstwie polskiem, p. Stan. Ign. Witkiewicza: „Tumor Mózgowicz".

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Wystawiana po raz pierwszy we wtorek doskonała komedya Vebera „Bęben" będzie otwarciem letniego sezonu Teatru Powszechnego. Wystąpi w niej, po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą, dyr. Jarniński, który jednocześnie reżyseruje sztukę. Tytułową rolę odtworzy p. Morska. Już zestawienie tych dwóch nazwisk zapewnia niewątpliwie artystyczny sukces wtorkowej premiery.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiaj dwa przedstawienia. Po południu „Pani prezesowa", wieczorem po raz ostatni „Pan poseł" z Mieczysławem Frenklem. W poniedziałek po raz drugi zabawna komedya Gavoulta „Ziuta moja żona" ze znakomitym artystą warszawskim w roli Panarda.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Polowanie na mężczyznę"; wieczorem „Zazdrość" Arcybaszewa.
Poniedziałek 7 b. m.: Przedstawienie amatorskie.
Wtorek 8 b. m.: „Zazdrość" Arcybaszewa.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 6 b. m.: „Oj, młody, młody!"
Poniedziałek 7 b. m.: Wieczór taneczny Rity Sacchetto.
Wtorek 8 b. m.: „Bęben".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Pani prezesowa"; wieczorem „Pan poseł".
Poniedziałek 7 b. m.: „Ziuta moja żona" z M. Frenklem.
Wtorek 8 b. m.: „Ziuta moja żona" z Frenklem.

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Generał huzarów"; wieczorem „Polska krew".
Poniedziałek 7 b. m.: „Sybilla".
Wtorek 8 b. m.: „Generał huzarów".

Teatr.

Występy gościnne Mieczysława Frenkla w Bagateli.

Znakomity artysta teatru Rozmaitości w Warszawie gościł pośród nas przed wojną jeszcze. Każdy miłośnik teatru żywo pragnął zobaczyć go znowu na jednej ze scen krakow-

skich I nareszcie ma możność śledzenia mistrzowskiej gry Frenkla w nowej jego roli, w „Panu pośle" Fijałkowskiego. Należy Frenkiel do tej klasy aktorów polskich, jaką wymieniają nazwiska Żółkowskiego, Leszczyńskiego, Kamińskiego. Stara to szlachta, arystokracya sceny polskiej... Jest też coś dostojnego w każdym geście, w każdem słowie i spojrzeniu Frenkla, nawet w tej siermiężnej postaci, jest styl, ten styl prawdziwie teatralny, polegający na przetransponowaniu prawdy życiowej do kamertonu iluzyi kulis i sztuki dramatycznej. Frenkiel nie zadaje sobie trudu, ażeby zniknąć pod rolą, którą odtwarza; ażeby pod przybraną maską przemycić jakieś obce „ja" fizyczne. Głośny aktor francuski, C. Coquelin, pisał w broszurce p. t. Sztuka aktora, że „ideałem byłoby, gdyby artysta, więc jego ciało, mogło być jakiemś miękkiem ciastem, nieskończenie plastycznem, któreby mogło przybierać, zgodnie z rolą, wszelkie kształty — wtedy aktor byłby uniwersalnym i nawet przy niewielkim talencie, zdatnym do wszystkiego"... Frenkiel nie jest zdatny do wszystkiego, ma za to talent olbrzymi, wobec niego zaś wszelakie sztuczki manekinowe aktorstwa wydają się bluźnierstwem. Rolę Macieja Kłosa, wypracowaną do ostateczności w słowie, ruchu i mimice, komponuje Frenkiel w stosunku do jej rozwoju; w czułem dostrojeniu jej do zespołu. Zachwycająco stopniowana, świetna pod względem charakterystycznym, mieniąca się efektami artystycznej zawsze wartości, dała rola ta widzowi pełnię zadowolenia estetycznego. Gromkim oklaskiem i deszczem kwiatów witano znakomitego artystę w Bagateli.

Sympatyczna drużyna miłego teatru prześcigała się w zawodach stworzenia z komedyi Fijałkowskiego wzorowego przedstawienia. Zespół, złożony z pp. Heleny Łuckiej, Dąbrowskiej, Sznage-Andruszewskiej, Fritschego, Brzeskiego, Czyńskiego i in. harmonizował z naczelną rolą pod każdym względem i ma prawo do udziału w sukcesie świetnego gościa. Dla ewolucyi Bagatelli gościna Frenkla będzie miała niechybnie bardzo korzystne znaczenie. Plastyczna strona przedstawienia stanęła na wysokości artystycznych wymogów. Przyjemnie jest za każdym razem stwierdzać, że Bagatela nie sprzeniewierzyła się na tem polu wytycznej, objawionej na początku swojej działalności.

Zdz. Jach.

Wiadomości polityczne.

— P. Antoni Nikolskij został ukraińskim ministrem spraw zagr. Przedtem Petlura ofiarowywał mu tworzenie gabinetu, ale Nikolskij tego się nie podjął. Nikolskij, dawny redaktor „Nowej Rady", traktował o wstąpieniu do gabinetu za czasu hetmana Skoropadskiego. Za rządów Centralnej Rady był uważany za „reakcyonistę" i „moskalofila". Przebył w Kijowie cały okres bolszewików. Za ostatniego najścia bolszewickiego ogłosił wywiad z współpracownikiem „Izwiestij", któremu oświadczył, że jako Ukrainiec w dążeniu do zrealizowania swych celów gotów jest porozumieć się z każdym, nawet dyabłem — ale nigdy z Polską, którą uważa za największego wroga ukrainizmu. Dzisiaj jest ministrem spraw zagranicznych gabinetu, mającego być polonofilskim.

— „Dziennik Miński" donosi, że w pow. Wilejskim, w okolicy Budsławia, Dołhinowa i Krajska, zorganizowali się włościanie pod sztandarem wojska białoruskiego w liczbie 200 i pod polską komendą poszli na front przeciw bolszewikom.

W tych dniach wysłany został z miasteczka Krajska powiatu Wilejskiego pierwszy sformowany przez białoruską komisyę wojskową oddział wojskowy dla walki z bolszewikami. Oddział znajduje się pod polską komendą, a sztandarem białoruskim.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu Komisyi konstytucyjnej zakończono trzecie czytanie ustawy konstytucyjnej i odesłano ją do podkomisyi, do której każdy z klubów, reprezentowanych w Komisyi konstytucyjnej, deleguje po jednym członku. Podkomisya przy udziale rządu i ewentualnie zaproszonych przez niego rzeczoznawców ma jeszcze raz rozpatrzyć projekt konstytucyi i zaproponować ewentualne poprawki natury czysto wewnętrznej.

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi wojskowej przyjęto do wiadomości sprawozdanie majora Platowskiego o ogólnej działalności komisyi weryfikacyjnej. W toku rozpraw nad sprawozdaniem uchwalono wniosek p. Stesłowicza, który brzmi: Komisya wojskowa uznaje za swój obowiązek wyrazić zapatrywanie, aby przy sposobności weryfikowania stopnia duchowieństwa wojskowego wzięto pod uwagę przyznanie ks. biskupowi Bandurskiemu odpowiedniego wysokiego stopnia stosownie do jego zasług i działalności, poświęconej dobru wojska polskiego.

Komisya prawnicza przeprowadziła ogólną dyskusyę nad projektem ustawy, zmieniającej przepisy o ochronie lokatorów. Referent, p. Grzędzielski, poddał surowej krytyce przedłożenie, oświadczając, iż nie jest to uchwała o ochronie lokatorów, ale uchwała dla właścicieli. Po dalszej dyskusyi na wniosek przewodniczącego uchwalono zażądać od Ministerstwa zdrowia publicznego i spraw wewnętrznych sprawozdania dla zastosowania obowiązującej dotychczas ustawy o ochronie lokatorów i rekwizycyi domów.

Na piątkowem posiedzeniu Komisyi likwidacyjnej zażądano od głównego Urzędu likwidacyjnego przedłożenia poufnego sprawozdania o sytuacyi międzynarodowej w dziedzinie odszkodowań wojennych, a to w związku z konferencyą w Spaa i z informacyami prasy zagranicznej, z których wynika, iż położenie dla Polski w tej sprawie jest poważne. Po wysłuchaniu sprawozdania głównego Urzędu likwidacyjnego i przeprowadzeniu dyskusyi, powzięto jednomyślną decyzyę rozważenia raz jeszcze poruszonego zagadnienia, przy udziale prezydenta ministrów, ministra spraw zagranicznych i przedstawiciela głównego Urzędu likwidacyjnego. Posiedzenie to odbędzie się w dniach najbliższych. W związku z rezolucyą, zgłoszoną w referacie posła Wierzbickiego, zostało przyjęte do wiadomości oświadczenie G. U. L., że termin prekluzyjny dla składania zgłoszeń o rejestracyę szkód do państwowych komisyi szacunkowych miejscowych zostaje przedłużony do dnia 1 sierpnia r. b.

Hojny dar Ojca św.

Warszawa. (Telef.) Ojciec św. ofiarował na rzecz dzieci polskich 200.000 lirów. Pieniądze te przywiezie do Warszawy z Rzymu ks. prałat Czapski. Dotychczas Ojciec św. ofiarował dla polskich dzieci 800.000 lirów.

KOMISYA POLSK. MIN. SPRAW ZAGRAN. W KIJOWIE.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" podaje: Do Kijowa przybyła z Warszawy komisya polskiego Ministerstwa spraw zagranicznych, z prezesem p. R. Knolem, radcą Ministerstwa na czele. Zadaniem tej komisyi jest zapoznanie się z miejscowymi stosunkami politycznymi i ekonomicznymi, a to wobec nawiązania między Polską i Ukrainą normalnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych.

W SPRAWIE „MIZERYI" PAPIEROWEJ.

Warszawa. P. A. T. W Warszawie bawią przedstawiciele związków wydawców poszczególnych dzielnic całej Polski. Celem zjazdu jest unormowanie fatalnych stosunków, panujących w dziedzinie papierowej, w szczególności papieru rotacyjnego. W konferencyach brali udział: przedstawiciel związku wydawców warszawskich p. Niklewicz, z Małopolski pp. Starzewski, bar. Battaglia, Karol Holeksa, Rudolf Osman, Maryan Dąbrowski, Mieczysław i Kazimierz Dobijowie, z byłej dzielnicy pruskiej pp. Krajna i Kamrowski.

Po wspólnem porozumieniu się w sprawach rozdziału papieru i po odbytych konferencyach u pana prezydenta ministrów, który przyjął bardzo życzliwie delegacyę i obiecał rozpatrzeć najprzychylniej postulaty prasy polskiej i p. wicemin. Strassburgera, który także ze swej strony przyrzekł poprzeć z całą życzliwością życzenia prasy, wyłoniła się następnie stała delegacya z siedzibą w Warszawie. Weszli do niej: z Warszawy p. Niklewicz, jako prezes stałej delegacyi, zastępca F. Fryze, z Małopolski Rudolf Osman, zastępca bar. Battaglia, z Poznańskiego i Pomorza Mierzejewski, zastępca dr Marweg. Delegacya ta ma czuwać nad rozdziałem papieru i porozumiewać się z władzami i fabrykantami papieru.

DLACZEGO WOJSKA BOLSZEWICKIE ZAWODZĄ.

Warszawa. (Telef.) Ze sfer wojskowych informują, że **najlepsze pułki bolszewickie**, używane przez cały czas z powodzeniem w walkach z Denikinem i armią ochotniczą, **na froncie polskim zupełnie zawiodły.** Coraz częściej zdarzają się wypadki przechodzenia na stronę polską zwartych pułków sowieckich z oficerami przy dźwiękach orkiestr pułkowych. Żołnierze brygady Gudiennego, która poddała się nam na froncie ukraińskim, przesłuchiwani przez polskich oficerów, oświadczyli: Przeciw Denikinowi walczyliśmy, ponieważ uważaliśmy go za kontrrewolucyonistę, ale Polsce nie chcemy narzucać rządów komunistycznych.

Urzędowa data plebiscytu na Mazurach.

Olsztyn. P. A. T. Dzienniki tutejsze ogłaszają rozporządzenie komisyi międzysojuszniczej Nr. 17. Na zasadzie art. 94 i 95 traktatu wersalskiego z dnia 28 czerwca 1919 i na zasadzie art. regulaminu plebiscytowego z dn. 19 kwietnia 1920 **data plebiscytu** w okręgach Olsztyn i Olesko **ustaloną została na dzień 11 lipca 1920.** Podpisana: Komisya międzysojusznicza.

Przy tej sposobności komisarz Rzeszy niemieckiej na terenie plebiscytowym wschodniopruskim, von Gay, wydał do ludności miejscowej niemieckiej wezwanie, aby dalej zachowywała się spokojnie i taktownie, oraz unikała wszelkich nieporozumień z osobami inaczej myślącemi.

Czeskie szykany na Orawie.

Nowy Targ. P. A. T. Z Jabłonki na Orawie donoszą, że władze czeskie pod pozorem niepokojów ze strony polskich agitatorów **zabroniły urządzania jarmarków.** Na ostatnim poniedziałkowym jarmarku rozpędzała żandarmerya przybyłą dla zakupów okoliczną ludność. Wskutek wielkiego wzburzenia górali podkomisya międzynarodowa obiecała zniesienie czeskiego samowolnego zarządzenia.

Nasze wojska idą zwycięsko naprzód.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 5 czerwca:

Na froncie między **Dniestrem a Dnieprem trwają pomyślne dla nas walki** o charakterze lokalnym. Nasi lotnicy w kilku miejscowościach rozpędzili ogniem karabinów maszyn. koncentrujące się kolumny jazdy bolszewickiej.

Z zeznań jeńców wynika, że oddziały kawaleryi i piechoty bolszewickiej, biorące udział w atakach dni ostatnich, poniosły nadzwyczaj ciężkie straty, zwłaszcza w składzie dowództwa. Z powodu tego ich zdolność bojowa znacznie się obniżyła.

Na północ od Kijowa wzmożona działalność wywiadowcza nieprzyjaciela wzdłuż Dniepru.

Na północnym odcinku frontu wojska nasze, prowadząc w dalszym ciągu ofenzywę i mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela, **posuwają się zwycięsko naprzód.** W głównych kierunkach ataku oddziały nasze zajęły Głębokie i Dobrzycę. Ze zdobyczy naliczono dotychczas wielu jeńców, przeszło 100 karabinów maszynowych i inny materyał.

Dla odciążenia cofających się głównych sił na północnym terenie wojennym **uderzyli bolszewicy znacznymi oddziałami na kilku punktach średniej Berezyny,** dążąc do sforsowania rzeki. Ataki te zostały zlikwidowane. Na wiadomość, że **przed Bobrujskiem** gromadzą się znaczniejsze siły bolszewickie z widocznym zamiarem zaatakowania naszego przyczółka, zostały wykonane wypady na przedpole. Pomimo zaciętego oporu, stawianego przez nieprzyjaciela, **piechota wielkopolska,** wspierana artyleryą, **rozbiła całą grupę bolszewicką,** składającą się przeważnie z komunistów i marynarzy. W akcyi tej zdobyto 4 samochody pancerne, jeden ciężki czołg i dalekonośne działo. Odznaczył się tam wybitnie podporucznik Krzysztofiak i sierżant Cieślik. Pierwszy z nich własnoręcznie nastawiał działo, celem ostrzeliwania automobilu pancernego na odległość 50 kroków, drugi czterokrotnie rzucił granaty ręczne do tegoż automobilu, nie bacząc na silny ogień karabinów maszynowych.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, gen.-podporucz.

Układy z Krasinem.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Potwierdza się wiadomość, że najbliższe spotkanie między członkami gabinetu angielskiego i Krasinem odbędzie się 7 czerwca. Konferencye z Najwyższą Radą gospodarczą mogą zacząć się dopiero w najbliższym tygodniu, ponieważ oczekują jeszcze informacyi z Moskwy. Według pogłosek, rozszerzanych w Londynie, odpowiedź rządu sowieckiego na żądanie gwarancyi rządu angielskiego ma być wymijająca. Konferencya znajduje się właściwie w stanie przesilenia, ponieważ ministrowie konserwatywni jej się sprzeciwiają, a prasa Northcliffe wyraża się o niej ujemnie, jednak nowe spotkanie się z gabinetem jest prawie pewnem.

Walez. P. A. T. Ag. Radio. W Izbie gmin zainterpelowany Lloyd George, czy Krasin **nie jest agentem niemieckim,** odpowiedział, że nie sądzi. Krasin był tylko współpracownikiem niemieckiego Towarzystwa i dyrektorem petersburskiej filii firmy „Siemens i Schuckert".

Na dalsze pytanie, dlaczego z delegatem rosyjskim pertraktował jedynie rząd brytyjski, odpowiedział Lloyd George, że chodziło tu przedewszystkiem o dwa punkty, które dotyczą wyłącznie Anglii, a mianowicie: 1) żądanie uwolnienia angielskich jeńców — spełnienie tego warunku uważane jest za nieodzowne przed przystąpieniem do dalszych układów handlowych, 2) żądanie gwarancyi dla interesów W. Brytanii na wschodzie, które obecnie są zagrożone. Po uregulowaniu tych gwarancyi można kontynuować układy wspólnie z innymi rządami. Przedstawiciele rządu, francuskiego, włoskiego i belgijskiego znajdują się zresztą w Londynie.

Wreszcie na zapytanie, skąd to pochodzi, że opinia publiczna francuska tak poważnie układy te traktuje, odpowiedział Lloyd George, że nic nie wie o tem, jakoby w Francyi istniało zaniepokojenie. Pomimo różnych gwałtownych artykułów dzienników, pomiędzy obiema zaprzyjaźnionymi narodami niema żadnej dysharmonii.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi wedle „Daily Mail", że ustąpienie Curzona jest możliwe z powodu oporu, jaki spotykają układy z Krasinem w urzędowych kołach angielskich.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Dzienniki belgijskie donoszą, że Krasin zdeponował milion f. szt. w złocie w Banku angielskim. Ogólnie panuje mniemanie, że Anglia będzie żądała zapłaty w złocie za swoje towary.

Litwini chcą odebrać Wilno i Grodno.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" podaje: Taryba litewska zawsze ulegała wpływom niemieckim. Obecnie **Taryba ogłosiła mobilizacyę,** której cele zwracają się przeciwko Polsce. Chodzi jej przedewszystkiem o **odebranie Wilna i Grodna.** Niemcy w ostatnich czasach dostarczają Litwie dużych zapasów **amunicyi i broni.** Chodzi im bowiem o nawiązanie łączności z Rosyą sowiecką.

Z POBYTU DRA BENESZA W LONDYNIE.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Londynu: Minister spraw zagranicznych, dr Benesz, wyjechał wczoraj rano z Londynu do Paryża, aby wziąć udział w podpisaniu traktatu pokojowego z Węgrami. Przed odjazdem został zaproszony na śniadanie do Lloyda George'a, z którym odbył dłuższą konferencyę w sprawie rosyjskiej i polskiej, w kwestyi Cieszyńskiego oraz o położeniu w Czechosłowacyi i Europie środkowej.

NIETOLERANCYA CZECHÓW.

Warszawa. (Telef.) Teraz dopiero otrzymano tu wiadomości o dorocznem walnem zgromadzeniu niemieckiego Związku szkolnego (Schulverein) w Wiedniu. Z referatu, wygłoszonego przez profesora Partischa, dowiadujemy się, że Czesi zamknęli na swoim obszarze przeszło 200 szkół elementarnych niemieckich a nauczycieli wypędzili. Szkoły te zarekwirowali Czesi pod pozorem, że są one potrzebne na użytek wojskowości, jednak natychmiast po zarekwirowaniu zostały one oddane na użytek szkół czeskich.

NOWE ŹRÓDŁA NAFTY.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. W okolicach Bonneville w Sabaudyi górnej odkryto **wielkie źródła nafty.**

ŚWIETNE REKORDY LOTNICZE.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Aeroplan dwupłaszczyznowy „Goljat", który rozpoczął wczoraj lot, aby uzyskać rekord w najdłuższem utrzymaniu się w powietrzu, wylądował dzisiaj rano o godzinie 6-ej 38 sekund. Przeleciał on 1915 km. i 200 metrów i utrzymał się w **powietrzu 24 godzin, 19 minut i 7 sekund.** Jest to największy rekord, jaki dotąd osiągnięto. Należą do niego światowe rekordy 1000 i 1500 km., z których pierwszy trwał 11 godzin, 29 minut, 56 sekund, a drugi 16 godzin, 42 minut, 8 sekund. „Goljat" wylądował z powodu złej pogody.

Rzym. P. A. T. Ag. Radio. Z Tokio donoszą: Lotnicy Ferrari i Masiero, dokonawszy szczęśliwie lotu z Rzymu do Tokio, zostali przywitani przez przedstawiciela ambasady włoskiej, oraz rządu japońskiego. Przygotowują się wielkie uroczystości dla ich uczczenia. Dzienniki poświęcają długie artykuły, wychwalające wytrwałość lotników.

Spadek cen.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi: Dzienniki omawiają zbliżanie się fali spadku cen. Na razie w Pradze objawia się wielka rezerwa na targu nieruchomości, co spowodowało gwałtowny spadek cen. Czescy grosiści oraz związki przemysłowe otrzymują wielkie oferty zagraniczne na zakupno wielkich partyi towarów.

Lyon. P. A. T. Ze Chalons sur Saone donoszą, że na jarmarkach i okolicznych targach ceny spadły bardzo. Ceny drobiu i jarzyn spadły znacznie, cena małych prosiąt w przeciągu ośmiu dni spadła o przeszło 100 franków.

Groźna sytuacya w Persyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. „Daily Mail" podaje, że **położenie w Persyi jest bardzo niepewne.** Szach udał się wprawdzie przed kilkoma dniami do Teheranu, ale skonstatował tylko **wzrastający ruch bolszewicki.** Potwierdza się wiadomość, że na północy wojska angielskie ewakuowały Reszt, a na północnym wschodzie na granicy turkiestańskiej wtargnęły bandy bolszewickie do prowincyi Khorassan. Kraj perski zajęto w ten sposób w dwu kierunkach na północny zachód i północny wschód.

Wiadomości gospodarcze.

NA POLSKĄ POŻYCZKĘ ODRODZENIA. Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu, którego oddział niedawno został otwarty w Krakowie (Rynek 19), subskrybował mk. p. 50,000.000 (50 milionów) Polskiej Pożyczki Odrodzenia w imieniu swojem i wszystkich oddziałów w Polsce, a ponadto upoważnił wszystkie swe oddziały, w liczbie 10, do subskrybowania na swój własny rachunek po mk. p. 2,000.000 (2 miliony) powyższej pożyczki. Wskazanem byłoby, by za przykładem wielkopolskiego Banku poszły wszystkie nasze instytucye finansowe w Polsce.

ZNACZNE ZAPISY NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA. „Kuryer Warszawski" podaje, że prezes Związku cukrowni polskich, p. Julian Tołłoczko, kupił pożyczkę państwową na sumę 1,105.000 marek. Związek cukrowni polskich kupił pożyczki na sumę 500.000 marek.

Z GIEŁDY. Wydział Giełdy postanowił z dniem 7 czerwca wprowadzić walutę markową do notowań giełdowych.

Z TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 29 maja do 4 czerwca spędzono buhaji 80, wołów 43, krów 146, jałówek 132, cieląt 1480, owiec 2, nierogacizny 444, razem 2327 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2400—5000 kor.; woły od 4200—5100 kor.; krowy od 3700—5500 kor.; jałownik od 3500—4800 kor.; cielęta od 3000—4000 kor.; nierogacizne od 6900—7100 kor.; bitej wagi nierogaciznę od 7000—10.500 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2253 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 74 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 120 sztuk bydła, 407 cieląt, 2 barany, czyli 529 sztuk więcej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 czerwca 1920 r. L. 102

	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	350·—	[illegible]	—·—
" " à 1000	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ruble carskie po 500 rb.	345·—	375·—	—·—
" " " 100 "	[illegible]	[illegible]	
" dumskie	75.—	8[illegible]	82·
Franki francuskie	1[illegible]·—	20·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	[illegible]	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	245 —	2[illegible] —	[illegible]—
Lei rumuńskie	520·—	[illegible] —	530 [illegible]
Wiedeń	—·—	—·—	154 148
Berlin	—·—	—·—	[illegible]
Praga	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1891	90·—	[illegible]	—·—
4% " " szkolna E. 1905	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1911	9[illegible] —	[illegible]	—·—
4½% " " " 1914	[illegible]	[illegible]	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1903	84·—	85·—	—·—
4% " " Lwowa	83·—	85·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	91·—	[illegible]	—·—
4% " " "	[illegible]	[illegible]	—·—
4% " kolei	90·—	92	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·—	[illegible]	—·—
4% " " "	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% " " Banku hipot.	97·—	[illegible]	—·—
4% " " " " 60 l.	93·—	95·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	[illegible]	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	620·—	[illegible]	—·—
" Hipoteczny	[illegible]	[illegible]	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	750·—	[illegible]	750·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	510·—	530·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	580·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przemysł.:			
Polskie Tow. handlowe	630·	710·—	—·—
„Zieleniewski"	—·—	2150·—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	1850 —	19[illegible] —	—·—
„Górka" fabryka cementu	—·—	[illegible]	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	1925 —	20[illegible] —	—·—
„Tepege" Tow. dla przedś. górnicz.	450 —	[illegible]	—·—

KURSA DEWIZ.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska z dnia 5 czerwca b. r.: Ruble carskie setki 244½—240, pięćsetki 262—264—262, franki francuskie 14.25—14.30, dolary Stanów Zjednoczonych 187—180, marki niemieckie po 1000 470—475 —[illegible], po 100 469—470 —[illegible], czeki na Paryż 14.30—14.15, na Szwajcaryę 35.50—35.[illegible], na Londyn 740—732[illegible], Nowy Jork 187—185, Berlin 473—465—468.

NADESŁANE.

Komunikat.

Inspektorat węglowy w Krakowie podaje do wiadomości, że o przydziałach węgla i koksu zawiadamiać będzie bezpośrednio tylko faktycznych odbiorców. Celem prawidłowego wykonania zleceń, jak również uniknięcia zwłoki w wysyłce, przestrzegać należy, aby

1. w zgłoszeniach miesięcznych podawać dokładnie:
   a) stacyę odbiorczą,
   b) nazwę firmy, adres biur i zarządów, oraz zaopatrzyć rzeczone zgłoszenia w marki stemplowe w wysokości 2 Mk. pol., a załączniki 50 fen.
2. po otrzymaniu zawiadomienia Inspektoratu o przydziale, równowartość przyznanej ilości węgla (koksu) wpłacić natychmiast, **nie później, jak dnia 20-go poprzedzającego miesiąca, na jaki przydział przyznano:**
   a) za węgiel i koks górnośląski do **Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Krakowie, na rachunek Nr. 3347 Państwowego Urzędu węglowego w Warszawie,**
   b) za węgiel i koks cieszyński, dąbrowski i krakowski do **Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, ul. Sławkowska l. 1.**

Nieprzestrzeganie powyższego spowoduje wstrzymanie wysyłki.

Kraków, dn. 4 czerwca 1920 r.

†

MACIEJ PINKAS

em. urzędnik sądowy,

przeżywszy lat 65 po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 czerwca 1920 roku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie we wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu, na które-to smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

88 POWIEŚĆ.

— Jaki on chytry pies, — rzekł oburzony Ozyasz, — on przez urząd wypowiada, „szłag zol in trefen!"

— Aj! Aj! — niemal szlochał Zelig, — taki dobry interes! Taki złoty interes! Ja myślał, że ja się dorobie i kupię ten młyn dla dzieci, a ten rozbójnik mnie po roku wyrzuca!? Co ja jemu zrobił? Czego on chce?— trząsł się z gniewu i żalu.

— Czy ty wiesz, kto tobie to zrobił? — zawołał wśród gwaru Ber.

— Co mam wiedzieć? Aj! Aj! Jakie to nieszczęście!

— Tobie zrobił i nam wszystkim potrzebował zrobić takie nieszczęście ten nowy rządca.

— Ber, czy ty jego widział? — spytał ktoś.

— A od czego ja mam oczy? Ja jego nietylko widział, ale i słyszał.

— Nu, jaki on?

— Jaki? A jaki ma być goj? On nie jest ani uczony, ani poważny, on jest młody i ubrany jak purec. On sobie siedział i czytał w kancelaryi, a ja gadał ze Zgłobickim, i on chciał mnie już dać kwitek do gumiennego, aż ten jak zły pies zaszczekał: Łowko złodziej! Nu, co było robić, ja sobie poszedł.

— A co ty Ber mówił o strzelaniu?

— On chciał strzelić, ale ja potrzebował zaraz drzwi zamknąć.

Srul z wielkiego zmartwienia milczał i siedział posępny i przygnębiony za szynkfasem, pykając niezapaloną fajkę. Zbyt dużo nieszczęść padło na niego w jednym dniu. Z atamanem kontrakt, tak jak zerwany, kiedy nie stało Łewka i nie wolno wchodzić na tok; a co będzie z Kaletowiczem? Jak on wydostanie swoich dwadzieścia rubli? Bo ten weksel, co on jest wart, gdy nastał nowy rządca? A może będzie można trafić i do tego nowego?

— Ber, a jak się nazywa ten nowy rządca? — spytał Srul ponuro.

— Skąd ja mam wiedzieć?

— Ja wiem! — zawołał Zelig, — ja zapisał jego nazwisko, — poszukał w kieszeni, wyjął świstek papieru i odczytał: — Jan Szczerba.

— A on skąd się wziął?

— Przyjechał pocztą — objaśnił Nuchim.

— Aj, Nuchim, jaki ty głupi! — rzekł surowo Srul, — czy ja nie wiem, że tu była poczta? Ale gdzie on był? kto jego sprowadził?

Icio Selima, kupiec od jaj, spytał jeszcze raz Zeliga o nazwisko rządcy i zawołał:

— Ja jego znam! On potrzebował być w Kniażynie, jak ja tam był po jaja, Mendel mówił o nim.

Wszyscy zaczęli się dopytywać kiedy Mendel przyjedzie do miasteczka i dowiedziano się, że będzie za trzy dni na jarmarku.

Ber, mądry i pobożny, rozmyślając o tem nieszczęściu, rzucił pytanie:

— Nu, a co teraz robić?

Różne były projekty, pomysły, a Nuchim nawet radził, ażeby poprosić prystawa i niech on tego rządcego wysiedli z Oleszyna, jako niebezpiecznego i szkodliwego człowieka, ale nie zgodzono się na żaden wspólny plan działania i zwrócono się do Srula, co on myśli o tej ważnej sprawie?

— Ja znam dwóch ludzi, co nas mogą poratować, jeden, to Mojsze Apfelluft, a drugi, to Aron Szapira.

— A jak oni poratują? — spytał Joel.

— Oni mają Zgłobickiego w kieszeni — objaśniał Srul, — ja to wiem, i jak oni zechcą, to Zgłobicki musi wypędzić tego nowego, a Kaletowicz zostanie, i gumienny także. A jak oni mogą zrobić dobrze, dlaczego oni nie mają zrobić?

— Nu, tak, — powiedział Ber skwapliwie, — oni nie tylko dla nas zrobią dobrze, ale i dla siebie także, bo co za interes z takim psem, jak ten nowy rządca?

— Ja wiem, — zaczął Zelig już uspokojony i prawie pewny siebie, — że Mojsze to zrobi, bo on mój krewny i my mamy do spółki jeden interes. On przecież nie może stracić, i on weźmie tego Zgłobickiego i nie pozwoli na naszą krzywdę.

Uradzono tedy zaraz napisać list do Mojsze, a bałaguła, który dziś jedzie na stacyę kolejową odwiezie list i rzuci do wagonu pocztowego. Jutro dostanie Mojsze list, a pojutrze przyjedzie, bo interes pilny i nie cierpi zwłoki.

Napisano obszerny list, a dla pewności streszczono go na kartce korespondencyjnej i zmęczeni, spracowani rozeszli się po domach, w błogiej nadziei, że wszystko dobrze się skończy.

Mojsze nie przyjechał jednak pojutrze, jak się spodziewano, lecz dopiero w dniu jarmarku, nie chciał bowiem płacić całej furmanki, lecz wolał przysiąść się z innymi żydami jadącymi na jarmark.

Zajechał jak zwykle do Srula, ale na razie nie chciał z nikim gadać, tylko naradzali się we dwóch. Dopiero później wezwał Zeliga młynarza i Bera Nudelmana. Zbył ich jednak krótko, bo rozumiał, że w dzień jarmarku porządny kupiec musi pracować, jeśli interes prowadzi solidnie, polecił im jednak przyjść do niego wieczorem.

W oznaczonej porze przyszli wezwani i usiedli w alkierzu. Mojsze spojrzał na nich badawczo i zwrócił się do Srula:

— Czy ty widziałeś Mendla z Kniażyna?

— Ja z nim gadał. On ma bardzo ważny interes i musiał pojechać, ale ja już wiem, co trzeba.

— Nu?

— Ten nowy rządca, Szczerba, przyjechał i do Kniażyna niespodziewanie, nawet bez wiedzy Mendla, ale on tam uczył syna tej Dubynowiczowej i nie gospodarował. On był wysiedlony z gubernii przywiślańskich i dlatego tu przyjechał.

— Wysiedlony? — powtórzył Mojsze, — z Przywiśla? nu, dobrze... ja już wiem... co dalej?...

— Mendel pozwolił jemu być w Kniażynie, bo co taki belfer jemu szkodzi? Ale on chciał rewolucyę robić...

— Co jest? Jakie rewolucye? — zawołał Mojsze.

— Nu, on potrzebował namawiać starą, ażeby Mendla wyrzuciła i naszych wszystkich. Na taki interes Mendel nie chciał się zgodzić i on jego wyrzucił.

— Aj! Mendel ma głowę, — pochwalił Mojsze, — on sam jego wyrzucił, a was jest tak dużo, i dopiero do mnie piszecie. Nu, a jak on jego wyrzucił?

— Najpierw on starej gadał, że córka jej gada po kątach i chodzi za nim jak ciele za krową i że będzie z tego nieszczęście dla niej, ale jak stara nie słuchała, to nasi odmówili jej kredytu i podali weksle do sądu. Jak ona zobaczyła, że źle, to ona potrzebowała jego wypędzić.

— Mendel ma rozum, on sobie poradzi, a wy co? — zaśmiał się Mojsze drwiąco.

Ta pochwała Mendla zabolała Srula i zawołał:

— Mojsze, wiecie, co ja wam powiem? Dajcie nam w Oleszynie kobietę, to my potrafimy lepiej to zrobić aniżeli Mendel, ale tu jest Zgłobicki, on nie jest taki głupi.

Ber i Zelig przyznali racyę Srulowi, a Mojsze kiwał głową z politowaniem i milczał czas jakiś, nareszcie rzekł:

— Srul, czy ty myślisz, że Zgłobicki mądrzejszy od kobiety? — uśmiechnął się, — on taki sam głupi, od czego on jest goj? Jemu można powiedzieć, że ten nowy rządca i żona kochają się, on temu uwierzy i jego wypędzi. Jemu można powiedzieć, że policya i żandarmi chodzą za tym rządcą, i że będzie nieszczęście, on temu uwierzy i jego wypędzi. Jak człowiek ma głowę i czas, on zawsze znajdzie sposób. Ja mam głowę, ale ja nie mam czasu, ale ja na niego i tak mam sposób, i to wam powiadam, że ten nowy rządca nie będzie tu długo siedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hoteksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.